



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

List wiceprezesa NKN Władysława Leopolda Jaworskiego do
brygadiera Józefa Piłsudskiego z 5 października 1916 r. i
odpowieź tegoż z 6 października 1916 r.

Liczba stron oryginału

1

Liczba plików skanów

2

Liczba plików publikacji

2

Sygnatura/numer zespołu

TR 003.080

Data wydania oryginału

1916

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

(Drukowano jako rękopis).

Wiceprezes
Naczelnego Komitetu
Narodowego.

Kraków, dnia 5. X. 1916 r.
Gołębia 20.

Panie Brygadyrze!

Wiadomość o dymisji Pańskiej, Panie Brygadyrze, wywołała w społeczeństwie i Legionach zaniepokojenie. Kto tak, jak ja, miał sposobność przez przeszło dwa lata, poznać Twój umysł i duszę, może śmiało zwrócić się do Ciebie, Panie Brygadyrze, abyś przemówił i autorytetem, który zdobyłeś, podniósł serca.

Mówiłeś mi, Panie Brygadyrze, że celem Twoim było doprowadzenie do tego, aby w tej wojnie choć częściowo rozwiązana została kwestya polska. Cel ten, jak dotychczas rzeczy stoją, będzie spełniony, a wskutek tego dzieło Twoje będzie owocne. Próżną jest rzeczą, przewidywać obecnie już, przed końcem wojny, konstrukcyę i rozmiary państwa, które chcemy wskrzesić, ale wydaje się dzisiaj, po dwuletnich najstraszniejszych bojach, pewnem, że uzyskamy własne ognisko, przy którym myśleć i pracować będziemy mogli nad rozwojem.

Legiony będą więc mogły być dumne i szczęśliwe. Uwolnienie z pod jarzma rosyjskiego, zjawienie się na karcie Europy znowu państwa polskiego, choćby nie były przez to spełnione zupełnie nasze ideały, będzie postępem, za zdobycie którego warto było dać krew i życie. Powiedz to, Panie Brygadyrze, Twoim żołnierzom, którzy w Tobie widzą symbol pracy dla Niepodległości.

Sprawy tak się potoczyły, że nie mogłeś w szeregach, które wywiodłeś w pole, pozostać obecnie. Wojna wywiera wpływ na wszystkie kierunki życia indywidualnego i zbiorowego. Musiałeś się z tymi faktami, które wywołała, liczyć. Ale imię Piłsudskiego będzie nieodłącznem od Legionów i od Wojska Polskiego. Ojczyzna nie może się też pozbawić tej siły, którą Ty masz i dajesz. W moim zakresie działania starałem się zawsze wyjaśnić społeczeństwu, że Twoje imię i Twoja wartość jest własnością ogółu, a nie jego części. Na tem stanowisku trwam nadal, pełen przekonania, że kto, jak Ty, Panie Brygadyrze, zdobył tak wielkie zaufanie, ten się sam obciąża równie wielką moralną odpowiedzialnością.

Wszyscy poczuć się winniśmy do obowiązku budowania państwa, nad którym unosić się będzie wolny biały orzeł. Nie wolno nam też nic uronić z dobytku dotychczasowego. Winniśmy go tylko rozwijać, poprawiać, doskonalić. Na tym, czy innym terenie wznos Panie Brygadyrze w górę dzieło, które w historii związane będzie z Twojem imieniem. Krzep ducha, każ wytrwać, broń przed zwątpieniem, ucz budować!

Nie piszę Ci, Panie Brygadyrze, o moich uczuciach w obecnej chwili, mam tę pretensyę, że je odgadujesz. Ściskam tylko Twą dłoń i w tym uścisku chcę zaczerpnąć siły i otuchy do dalszych trudów, da Bóg, owocnych
oddany
Jaworski, m. p.

Kraków, 6. X. 1916 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Przeżywamy wszyscy obecnie chwilę, gdy budowa trudna — dzieło rąk tyłu — chwieje się i drży w swych posadach. W takich momentach, każdy z nas, głównych budowniczych, nie szukając w innych winy, jak to robią wszyscy słabi, zdać powinien przed sobą rachunek z swego udziału we wspólnej pracy. Taki też rachunek czynilem, gdy otrzymałem list Pana Prezesa.

Niewymownie byłem wzruszony, gdym go czytał i serdeczne a szczere zań składam dzięki. I nie dla tego, że podnosi on znaczenie mego udziału w ogólnej pracy, lecz dla tego, że w nim znalazłem odpowiedź na jedno z męczących mnie od początku pytań. Jest niem wieczne pytanie, czy możliwą wogóle jest w Polsce, nie mającej własnego rządu, już nie mówię wspólna praca rozmaitych grup i stronnictw, lecz nawet wzajemne zrozumienie, bez natychmiastowego podkopywania nazewnątrz wysiłku poszczególnego, bez natychmiastowych obaw i podejrzeń co do stronnictw celów i zadań, bez wreszcie dreszczu trwogi przed powodzeniem lub nawet możliwością powodzenia osób, grup, stronnictw obcych.

Z tem pytaniem miałem do czynienia, gdym w pamiętnych dla mnie dniach sierpniowych 1914 roku próbował wskrzesić tradycyę orężną Polski. Wyznaję otwarcie, że ten dręczący znak zapytania, postawiony przez nasze dzieje, był najdłuższą i najdrażliwszą wątpliwością mego przedsięwzięcia. Poszedłem na nią jeżeli nie ufny, to gotowy do optymistycznej ufności. Dwuletnie życie wraz z gorzkimi nieraz zawodami nie zmieniło mnie pod tym względem. Niechże więc wolno mi będzie z listu Pańskiego, Panie Prezesie, zaczerpnąć otuchę, że w krytycznych chwilach możliwem jest zorganizowanie woli narodu.

Pozwoli jednak Pan, Panie Prezesie, że na apel jednego z wybitniejszych mężów stanu mojej ojczyzny odpowiem jako żołnierz. Gdym siedl 6. sierpnia w pole, oprócz mniej czy więcej maksymalnych celów, o których słusznie sądzi Pan Prezes, gdy mówi, że próżną jest rzeczą dociekać realizacji szczegółów konstrukcyi, stawiałem sobie minimalne zadanie, zgodne z wysokością poziomu sprawy wojskowej w Polsce. Nie szło mi w 1914 roku o to, jak w szczegółach ma być rozstrzyganą kwestya wojska w Polsce, lecz po prostu o to, czy wogóle żołnierz polski ma pozostać istotą mityczną, pozbawioną krwi i ciała. Chciałem, by w wiekiej wojnie światowej, toczzonej na polskiej ziemi, gdy żołnierz ze swym mundurem i bagnetem wdrze się do każdej niemal chaty i zagrody naszych wsi, żołnierz polski nie pozostał malowanką, ogladaną przez grzeszne dzieci nieraz pokryjomu po kątach. Chciałem, by Polska, która tak gruntownie po 63 roku o mieczu zapomniała, widziała go błyszczącym w powietrzu w rękach swoich żołnierzy.

I niech mi Pan Prezes wierzy, gdybym mógł swych młodych żołnierzy śniących w grobie o Polsce zapytać o zdanie szczere — a umarli i umierający nie kłamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziścił. Żołnierz polski, własnymi polskimi siłami stworzony, dał swej Ojczyźnie nową wartość, której bez niego nie posiadała. Jestem, Panie Prezesie dumny z tego, żem był duszą tego żołnierskiego dzieła, niestety, tak skromnego w swoim zakresie, pozostanę zaś bez względu na wszystko zawsze wdzięcznym wszystkim tym, którzy do jego urzeczywistnienia się przyczynili.

Jeszcze raz, Panie Prezesie, przyjmij podziękowanie za słowa, któreś do mnie w tej chwili skierował i wybac, jeśli moją odpowiedź znajdziesz niepełną.

Wyrazy wysokiego szacunku i poważania łącząc, pozostaję

sługa

J. Piłsudski, m. p.